OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. **Kraków, piątek 2 marca 1923.** **Nr. 35.**

NOWY DZIENNIK

Adres redak... [illegible] ...cyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 7... [illegible] ...we Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie ko... nadsyłać **wprost** do Administracy
Komu... Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
... rękopisów nie zwraca.
Redaktor ... przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru **500 Mkp.**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12000·— kwart. 36000·— M
w Krakowie z odnoszeniem do domu 14000·— „ 42000·—
Na prowincyi: z przesyłką poczt. 14000·— „ 42000·—
Za granicą: z przesyłką pocztową 24000·—, „ 72000·—
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 150·- Mk., wiersz milimetr. 1-szpalt. Mk 200.. Nadesłane Mk 600·—. Wiersz milimetrowy 1 szp. w tekście Mk 800·—. Wiersz milimetr. 1 szp. na I. stronie 1000Mk
Gratulacye 5000 Mp. - Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

O zniesienie przywileju rolników do bezkarnego uprawiania lichwy.

Ostre kary za lichwę. — Konfiskata magazynowanych środków żywności.

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisyi walki z drożyzną, pod przewodnictwem posła Arciszewskiego ukończono dyskusyę nad rezolucyą referentów komisyi.

Artykuł 7 przyjęty został w brzmieniu następującem: Wzywa się rząd do przyniesienia wydatnej pomocy przez udzielenie taniego i łatwego kredytu związkom komunalnym i spółdzielniom spożywców celem przeciwdziałania drożyźnie jakoteż współdzielczym instytucyom rolniczym i handlowym, do walki z drożyzną materyałów odzieżowych na wsi.

Artykuł 8. przyjęto w redakcyi następującej: Wzywa się rząd do składania co miesiąc komisyi walki z drożyzną sprawozdań o zamierzeniach i o wynikach rządowej akcyi przeciwdrożyźnianej. Nowelę do ustawy z dnia 15 sierpnia 1922 roku oddano do rozpatrzenia podkomisyi. Nowela ta zmierza do uprawnienia rządu do przymusowego wykupu ujawnionych zapasów żywności, magazynowanej celem spekulacyi oraz do zniesienia uprzywilejowania rolników, wyłączającego ich z pod działania ustawy o lichwie. Następnie przyjęto drugą część rezolucyi referentów, wzywającą rząd do 1) Wniesienia w terminie 14 dni noweli do istniejącej ustawy, zmierzającej do uproszczenia i przyspieszenia postępowania sądowego przeciwko przestępcom w dziedzinie żywnościowej. 2) do zaostrzenia kar za te przestępstwa i odbierania winnym raz na zawsze prawa handlu, 3) zaostrzenia kar administracyjnych za przekroczenie rozporządzeń w dziedzinie walki z drożyzną.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w piątek dnia 2 marca o godz. 12 w południe.

—o-o—

Uchodźcy rosyjscy w Gdańsku.

Gdańsk. PAT. „Dziennik Gdański“ donosi: Wskutek rozporządzenia polskiego ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydalenia z Polski wszystkich obcych żywiołów, które napłynęły z Rosyi po dniu 10 października 1920 roku przybył już pierwszy większy transport wydalonych, składający się z kilkuset osób i pomieszczony został w obozie emigracyjnym.

Długi i zobowiązania Francyi.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn. (R) W Izbie gmin zainterpelował poseł Simons Bonar Lawa, czy może podać wysokość kwoty, jaką żąda Francya za opróżnienie Zagłębia Ruhry. Bonar Law odpowiedział, że prawdopodobnie idzie o sumę ustaloną w roku 1921.

Na uwagę, że ówczesny premier uznał tę sumę za nieściągalną, Bonar Law odrzekł: „Tak jest“. Na dalsze interpelacye odpowiadali reprezentanci rządu, że suma ogólna, jaką rząd francuski winien Anglii tytułem pożyczki, wynosi 510 milionów funtów szterlingów i że Francya nie zapłaciła dotychczas Stanom Zjednoczonym z tytułu procentów ani centyma.

—o-o—

O system w sanacyi.

Kraków, 1 marca.

(su) Od czasu, gdy p. Grabski objął portfel ministra skarbu, nie mija prawie ani jeden dzień, byśmy się nie dowiedzieli o jakichś nowych jego projektach finansowych. Robi to wrażenie, jakgdyby obecny minister skarbu chciał odrobić w kilku tygodniach wszystko to, co poprzednicy jego nagrzeszyli przez cztery lata. Zapał ten zasługuje istotnie na uznanie, tem bardziej, że sprawa gospodarczego uzdrowienia Polski jest niezwykle pilną, jeśli nie mamy spaść do rzędu państw takich jak Rosya sowiecka, w których zupełny chaos gospodarczy jest zjawiskiem normalnem. Z drugiej jednak strony, właśnie kwestye finansowe i wogóle gospodarcze przedstawiają tyle trudności i tyle sprzecznych a możliwych do pomyślenia, rozważań, że zbyt pospieszne rozwiązywanie tych trudności może nie mniej przynieść szkody, niż pozostawienie rzeczy ich biegowi i uciekanie się do najprostszego środka— druku banknotów — jak to się działo dotychczas.

Projekty swe rzuca p. Grabski tak masowo i to częstokroć projekty tak niezgodne z sobą, że w istocie trudno się zoryentować, które z tych pomysłów uważa jeszcze za aktualne a których poniechał. Przykładem tego jest sprawa waluty złotej względnie nowego miernika wartości. Naprzód zaskoczył p. Grabski społeczeństwo zapowiedzią wprowadzenia w najbliższych dniach, bez zasięgnięcia upoważnienia Sejmu, złotych rachunkowych. Była już nawet mowa o tem, że od 15 lutego będzie P. K. O. przyjmować wkładki oszczędnościowe w tych złotych rachunkowych i że PKKP będzie na tej samej podstawie udzielać przemysłowi i handlowi kredytów. Pierwsza z tych zapowiedzi jakoś dotychczas nie została zrealizowana, prawdopodobnie skutkiem ostrej opozycyi znacznego odłamu prasy, prawie wszystkich wybitniejszych ekonomistów i wszystkich przedstawicieli życia gospodarczego Polski. Po mimo to przyniosły już wczorajsze gazety doniesienie o pierwszych pożyczkach udzielonych w złotych rachunkowych przez PKKP i to w chwili, gdy jeszcze nawet nie wiadomo, jak ten kurs złotych ma być ustalony, czy wedle cen płaconych za złoto przez PKKP — a więc zupełnie dowolnie podyktowanych przez zarząd tej instytucyi a nie określonych przez samo życie gospodarcze, — czy też wedle kursu franka szwajcarskiego, co byłoby poprostu wprowadzeniem do obiegu obcej waluty pod płaszczykiem złotego i co stałoby w najbardziej rażącej sprzeczności z uchwaloną za czasów Michalskiego ustawą o sanacyi skarbu, wedle której transakcye w obcych walutach są niedozwolone i nieważne. Co najmniej należało w tej tak ważnej sprawie zasięgnąć zgody sejmu, aby nie dawać społeczeństwu gorszącego przykładu, że sam minister skarbu nie szanuje ustaw, których poszanowania domaga się od obywateli.

Zanim jeszcze zamknięto akta dyskusyi nad sprawą złotego wskaźnikowego, już zapowiedział p. Grabski utworzenie nowego banku emisyjnego, któryby już obecnie przystąpił do wydania efektywnej waluty złotowej — złotowej powiadamy, a nie złotej, bo nie wiadomo, czy miałby to być pieniądz istotnie złoty, czy też tylko papierowy, opiewający na złote. Co więcej, w toku obrad nad zmianą podatku dochodowego uchwalił Sejm,że przy wymiarze tego podatku ma być stosowany wskaźnik, oparty na przeciętnej 19 towarów wedle ich cen hurtownych a jak dochodzą słuchy z Warszawy, ma p. Grabski zamiar wskaźnik ten stosować także przy innych podatkach a może też przy udzielaniu przez PKKP kredytów oraz w innych dziedzinach życia gospodarczego. Mamy wreszcie pożyczkę złotą, dzieło p. Jastrzębskiego, a p. Grabski wnosi już projekt emisyi nowych bonów złotych na sumę 50 milionów, co czyniłoby obecnie przeszło 400 miliardów marek.

Nie wchodzimy w to, które z tych rozlicznych pomysłów p. Grabskiego są uzasadnione i celowe a które nie, w każdym jednak razie taka masowa ich produkcya nasunąć musi poważne obawy, czy projektodawca przemyślał należycie możliwość ich realizacyi, czy postarał się o środki tej realizacyi i czy wreszcie zastanowił się nad następstwami ewentualnej ich realizacyi dla życia gospodarczego społeczeństwa. W tak czułej i delikatnej materyi konieczny jest pewien system, pewne ustosunkowanie środków, kolejno mających się stosować, a właśnie tego systemu w projektach p. Grabskiego nie widzimy. Trudno się zaś spodziewać, aby system ten wytworzył się w resorcie sejmowych komisyi, przez które te projekty przechodzą lub przejść mają.

Po pierwsze bowiem obawiamy się, że sejm obecny nie wiele więcej ma przygotowania fachowego do rozwiązywania tych spraw, choć ma może więcej dobrej woli, od poprzedniego sejmu. Obawiamy się również, że ciasny, egoistyczny spokób traktowania spraw skarbowych przez większość sejmową, który już tyle złego spowodował i który zgodnie Sejmowi suwerennemu po jego zejściu wytykano, nie ustąpił niestety w obecnym sejmie miejsca prawdziwie obywatelskiemu, dalej niż na odległość nosa sięgającemu stanowisku. W obawach tych utwierdza nas dopieroco powzięta uchwała sejmu, iż przy obliczaniu dochodów z gospodarstw rolnych mniejszych niż 15 hektarów, przyjmować należy dochód, podlegający opodatkowaniu w wysokości nie większej niż 2 cetnary żyta z morgi gruntu po cenach przeciętnych z roku tysiąc dziewięćset dwudziestego. Przecieramy wprost oczy zdumieni, jak można gospodarczo uzasadnić — polityczne uzasadnienie jest naturalnie zupełnie oczywiste — tę niezwykłą ulgę dla rolników, którzy przecież notorycznie najlepiej wychodzą na drożyźnie i obecnych anormalnych stosunkach gospodarczych. Więc gdy wszyscy inni obywatele mają płacić podatek od rzeczywistego dochodu i to z roku 1922, to jedna, bardzo liczna klasa obywateli uzyskuje prawo a raczej przywilej — tu właśnie słowo to jest na miejscu — płacenia podatku od fikcyjnego dochodu, znacznie niższego od rzeczywistego, bo tylko od 2 cetnarów z morga, choćby ich zebrano 10, i to po cenach z roku 1920, a więc conajmniej 50 razy niższych od obecnych.

Po drugie, trudno się spodziewać, aby sejm, w którym co głowa to rozum (pozostańmy przy tem przysłowiu), w którym politykomania i partyjnictwo dominują nad spokojną i rzeczową pracą, aby sejm ten wypracował zwarty i konsekwentny system środków sanacyjnych. System taki wyjść musi z jednej głowy, niekoniecznie genialnej, w każdym jednak razie konkekwentnie i daleko myślącej i umiejącej przeprzeć go na forum sejmowem w całości. Systemu tego dotychczas p. Grabski nie objawił, bo informacye udzielone przez niego w ubiegły czwartek prasie, to tylko ogólnikowy szkic, będący prawie tylko powtórzeniem tez belwederskich, uchwalonych przez konferencyę ministrów skarbu. Być może przedstawi go p. Grabski w swem, na sobotę zapowiedzianem, expose i wówczas dopiero możliwą będzie ostateczna ocena całości jego zamierzeń sanacyjnych.

Konflikt polsko-litewski w komisyi spraw zagr.

(Telegramy własne „Nowego Dziennika")

Warszawa. (Tel. wł.) Sejmowa komisya dla spraw zagr. pod przewodnictwem posła Dąbskiego wysłuchała dziś referatu delegata do Ligi narodów prof. Askenazego oraz wyjaśnień min. Skrzyńskiego w sprawie konfliktu polsko-litewskiego.

Stanowisko mocarstw sprzymierzonych — według słów p. Skrzyńskiego nie jest dość jasne, choćby ze względu na dotychczasową taktykę względem Litwy. Minister oświadczył, że rząd polski stoi na stanowisku dopominania się o uzyskanie praw równych Litwie w zakresie korzyści z portu w Kłajpedzie i żeglugi na Niemnie.

W dyskusyi przemawiali przedstawiciele poszczególnych partyi. Poseł Seyda wyraził niezadowolenie z niedość stanowczej postawy władz polskich przy zajmowaniu pasa neutralnego. Natomiast poseł Perl wyraził pochwałę umiarkowaniu władz polskich, i podkreślił, że w obecnej sytuacyi międzynarodowej każdy zatarg lokalny może rozszerzyć się w sposób nieprzewidziany.

Z obrad Sejmu.

Warszawa. (M) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odesłano do odnośnych komisyi ustawę o obowiązku meldunkowym, ustawę o kredycie w PKKP, o dalszej emisyi banknotów w PKKP o wypuszczeniu 6 proc. złotych bonów skarbowych, poczem przystąpiono do noweli do ustawy o podatku dochodowym. — Referent pos. Byrka, miedzy innemi wyjaśnił, że art. I. noweli podnosi kwotę dochodu wolnego od podatku dochodowego ze 180.000 do 2 milionów. Poseł Kwiatkowski wnosi do art. I poprawkę, aby kwotę tę podnieść ze 180.000 do 1 miliona a nie do dwóch. Poseł Farbstein natomiast domaga się podwyższenia kwoty do 3 milionów, ponieważ ministerstwo skarbu ustaliło sumę 2 milionów na zasadzie stosunków z września ub. r. Należało jednak określić to minimum na podstawie stosunków z pełnego roku, gdyż warunki od września znacznie się pogorszyły.

Przemawiał jeszcze poseł komunistyczny Królikowski, który domagał się, aby wszelkie dochody z uposażenia służby, emerytalne i wynagrodzenia za najemną pracę wolne były od podatku dochodowego. Mówca stoi na stanowisku, że w państwie burżuazyjnem, wszelkie koszta utrzymania państwa powinny ponosić klasy posiadające. (Wielka wrzawa). Po przemówieniu referenta, przyjęło w głosowaniu ustawę w 2-giem czytaniu.

Następnie pos. Daszyński motywował nagłość wniosku w sprawie zwalczania drożyzny, przyczem domagał się pomocy państwowej dla zakładów miejskich i kooperatyw. Nagłość wniosku uchwalono i odesłano do komisyi budżetowej i drożyźnianej. Następne posiedzenie sejmu we czwartek.

Wywóz jaj aż do świąt zakazany.

Warszawa. PAT. Nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Hartleb złożył przedstawicielowi PATa następujący komunikat:

Wobec bałamutnych i nieścisłych wiadomości w sprawie wywozu jaj oświadczam że sprawa wywozu jaj na żądanie ministerstwa rolnictwa jest przedmiotem obrad głównego urzędu przywozu i wywozu przy współudziale mego delegata, celem położenia tamy sztucznem podbijaniu cen na jaja. Wobec nadziei eksporterów na wywóz jaj podaje do wiadomości, że w ciągu najbliższych sześciu tygodni dalsze pozwolenia na wywóz nie będą udzielane i dopiero po świątach Wielkiej Nocy decyzya co do terminu i ilości wywozu. Ilość ta będzie ograniczona i ściśle zależna od nasycenia rynku wewnętrznego. Eksporterzy zostaną obłożeni opłatą wywozową, która równać się będzie 60 prc. cen między rynkiem naszym a rynkiem zagranicznym. Dewizy pochodzące z eksportu będą musiały być oddawane PKKP.

O walkę z bezrobociem.

Warszawa. PAT. Na posiedzeniu komisyi ochrony pracy pod przewodnictwem Biniczkiewicza odbył się dalszy ciąg dyskusyi nad expose pana ministra Dmowskiego. Wniosek posła Ważkiewicza (NPR.) w sprawie walki z bezrobociem i akcyi doraźnej pomocy domaga się a) rozpoczęcia robót publicznych, b) pomocy rządu dla utrzymania warsztatów pracy, c) wniesienia do sejmu projektu ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych, 3) wniosek posła Regera (PSL.) wzywający rząd do złożenia projektu ustawy o inspekcyi pracy, 4) wniosek posła Rusinka PSL. domagający się opracowania planu działalności komisyi ochrony pracy. W myśl tego wniosku postanowiono wybrać podkomisyę, która zajmie się ułożeniem takiego planu.

Jasny promień.

Kraków, 29 lutego.

(is) Już przed kilku dniami podaliśmy na łamach naszego pisma wiadomość, iż pewne grupy polskiej młodzieży akademickiej przygotowują stanowczy protest przeciwko szowinistycznej akcyi za wprowadzeniem „numerus clausus" przeciwko mniejszościom narodowym a w szczególności Żydom na Wszechnicach polskich. We wczorajszym numerze podaliśmy wiadomość naszego korespondenta warszawskiego, który doniósł że zamiar powyższy został wykonany i że zjednoczone grupy młodzieży polskiej jednomyślną swą uchwałę przesłały klubom parlamentarnym. Poniżej podajemy dosłowny tekst tej uchwały, stanowiącej na horyzoncie duchowego i politycznego życia Polski jasny promień, a utwierdzającej nas w tylokrotnie na łamach naszego pisma wypowiadanej nadziei, że przecież jeszcze nie cała Polska zatruta jest jadem szowinizmu. Cztery grupy młodzieży, podpisane na uchwale, stanowią bezsprzecznie większość młodzieży polskiej, a już bezspornie jakościowo część lepszą, światlejszą, choć z pewnością nie mniej patryotyczną i stroskaną o dobro państwa i narodu polskiego. Znamiennem jest, że nietylko młodzież postępowa, ale i młodzież ludowa stanęła w szeregu tych, którzy znaleźli odwagę, by społeczeństwu polskiemu powiedzieć prawdę i ostrzedz je przed groźnem naruszeniem konstytucyi, przed gwałtem, który prasa chjeńska, jak np. wczorajszy „Głos Narodu" pragnie zakryć sofistyczną konstrukcyą pojęcia sprawiedliwości i przed przeniesieniem walk politycznych na teren wolnej nauki.

Co więcej. Szczególną napełnia nas radością, że młodzież, która w sztandarze swoim nosi ważkie słowo „Filaretów", zgodnie z treścią tego słowa i z wielką tradycyą młodzieży filareckiej z czasów porozbiorowych, nie sprzeniewierzyła się obowiązkom, jakie na nie nakłada nazwa Filaretów, miłośników cnoty i piękna.

Fakt wreszcie, że wśród podpisanych organizacyi znajduje się i ugrupowanie młodzieży narodowej, stanowiącej lewicę wśród ugrupowań endeckich, jest dalszym dowodem, że i w obozie, który zwykł był przymiotnik „narodowy" brać w swoją wyłączną arendę, piętnując w czambuł mianem „antynarodowości", wszystko, co nie jest przeżarte do szpiku kości duchem szowinizmu i ucisku, fakt ten świadczy wymownie o tem, że i w tym obozie profesyjnie „narodowym", znalazł się odłam, posiadający tę chlubną dla Polski odwagę przeciwstawienia się strasznej psychozie antysemickiej, która owładnęła dzisiaj znaczną część społeczeństwa polskiego, odbierając mu możność odróżnienia tego, co w rezultacie jest złem a dobrem dla państwa.

Nie wiemy w tej chwili, jakim efektem politycznym uwieńczony będzie protest czterech ugrupowań młodzieży. Wierzymy i wierzyć pragniemy do ostatniej chwili, że sumienie Polski się obudzi. Wierzymy nietylko dlatego, bo zagrożoną jest wolność kształcenia się młodzieży żydowskiej, ale także dlatego, co tak wyraźnie podkreśla uchwała niżej cytowana, że „numerus clausus" stać się musi hasłem do rozżarzenia walk narodowościowych w Polsce, które tylko szkodę przynieść mogą Państwu.

Zasadniczy moment sprawy nie leży w tem, że obecnie młodzież żydowska reprezentowana jest na Wszechnicach polskich w znaczniejszym procencie, niż to odpowiada stosunkowi ludności żydowskiej do ogółu. Ten argument bowiem, którym chytrze i suggestywnie operuje prasa chjeńska, da się z łatwością zbić dwoma argumentami. Procent ten jest przedewszystkiem wynikiem wypierania społeczeństwa żydowskiego z innych dziedzin życia gospodarczego, a zatem wynikiem przywileju, jeśli mamy już koniecznie użyć tego wyrazu, ludności polskiej w innej dziedzinie, a nadto jest on wynikiem stosunku miejskiej ludności żydowskiej do miejskiej ludności polskiej. Jedynie to porównanie sprowadzić może problem na teren statystyki objektywnej, naukowej a nie tendencyjnej i politycznej.

Zasadniczy moment sprawy leży w uratowaniu praworządności w Polsce, respektu przed konstytucyą, nadaną wszak przedewszystkiem narodowi polskiemu, jako odpowiedzialnemu za ducha tego państwa władarzowi, a wreszcie w uratowaniu zasady wolności nauki, która stać winna ponad wszystkiem. O nią walczyły ludy przez całe wieki. Od jej uniwersalności bierze imię nazwa najwyższych uczelni — uniwersytet, a pogwałcenie tej zasady cofnąć musi cywilizacyę i kulturę europejską, a w konkretnym wypadku polską, o całe wieki w tył, a w rezultacie zemścić się musi na poziomie etycznym samego społeczeństwa polskiego.

Z tych wszystkich względów wyrazić musimy dzisiaj serdeczne podziękowanie czterem ugrupowaniom młodzieży polskiej, które, niosąc kaganek oświaty przed narodem spełniły swój obowiązek wobec obecnego i przyszłych pokoleń i wobec najdojrzalej zrozumiałego interesu polskiego, tak, jak przystało na młodzież **prawdziwie polską.**

* * *

Podpisane organizacye młodzieży oświadczają co następuje:

1) Akcyę w sprawie numerus clausus prowadzą jedynie 3 organizacye ideowo polityczne, **które nie posiadają żadnego uprawnienia do przemawiania w imieniu ogółu polskiej młodzieży akademickiej.**

2) Że postępowanie domagające się wprowadzenia zasady numerus clausus na wyższych uczelniach w Polsce jako wyrazu dążenia pewnych kierunków politycznych nie odpowiada stanowisku pozytywnemu podpisanych organizacyi ideowo politycznych, które mimo dzielących je różnic w ujęciu meritum sprawy, **uważają zasadę numerus clausus za niebezpieczną i bezcelową dla szeregu względów, sprowadzających się do trzech zasad:**

a) Zasada numerus clausus sprzeczną jest z duchem i literą konstytucyi, która poręcza wszystkim bez różnicy narodowości obywatelom całkowitą równość wobec prawa.

b) Wprowadzenie w życie zasady numerus clausus jako ustawy wyjątkowej wymierzonej przeciwko pewnym odłamom obywateli grozi wybuchem walk narodowościowych, które obniżą poziom etyczny społeczeństwa i osłabią wewnętrzną spoistość Państwa.

c) Zasada numerus clausus jest bezcelową, nie zabezpiecza bowiem bytu polskiej młodzieży akademickiej, której opłakane położenie materyalne domaga się energicznego i sprawnego zorganizowania pomocy gospodarczej ze strony całego społeczeństwa polskiego jako jedynego w obecnej groźnej sytuacyi skutecznego środka ratunku.

Za Organizacyę Młodzieży Narodwej: **Edmund Strauch.** Za Lndową Młodzież Akademicką: **Stanisław Wójcik.** Za Akademicki. Związek Młodzieży Postępowej: **Władysław Raczkowski.** Za Organizacyę Młodzieży Filareckiej: **Tadeusz Gaspari, Stefan Pae.**

Lwów. (Tel. wł.). Podpisane stowarzyszenia i organizacye polskiej młodzieży akademickiej prostują że wiec zwołany przez anonimowy komitet wykonawczy polskich wieców ogólno- akademickich z dnia 1 i 26 października 1922 r. w sprawie numerus clausus na dzień 26 lutego 1923 r. do sali Sokoła zwołany jest przez jeden odłam młodzieży bez porozumienia z podpisanemi organizacyami akademickiemi nie jest wiecem ogólno-akademickim i uchwały jego nie mogą być uważane za wyraz woli całej polskiej młodzieży akademickiej. Związek Akademicki „Filareci"; Grupa Młodzieży Postępowej Uniwersytetu Jana Kazimierza, Związek Niezależnej Polskiej Akademickiej Młodzieży Socyalistycznej, Towarzystwo Akademickie „Zjednoczenie".

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Zw. Żyd. Akad. Instytucyi Samopom. uczelni polskich uchwalił „imieniem 4000 zorganizowanych akademików narodowości żydowskiej" protest przeciw usiłowaniom pewnych kół sejmowych wprowadzenia „numerus clausus" dla studentów Żydów na polskich wszechnicach.

O dolę akademika żydowskiego.

Kraków, 1 marca.

W niedzielę 4 bm. obradować będzie w Krakowie Zjazd mężów zaufania Towarzystwa Rygorozantów z Małopolski zachodniej. Inicyatorzy Zjazdu postawili sobie zadanie doniosłe: zorganizowanie pomocy społecznej dla akademika żydowskiego. Położenie żydowskiej młodzieży akademickiej w kraju jest bowiem katastrofalne! Tej prawdy dłużej taić nie wolno. Nie uderzamy na alarm, ale zwrócić pragniemy uwagę na ten kompleks zadań, które w najbliższej przyszłości muszą znaleźć rozwiązanie, i to jak najrychlej, jeśli katastrofa nie ma przybrać masowych rozmiarów.

Tragiczne zaprawdę jest położenie akademika żydowskiego, który częstokroć walczyć musi z brakiem najprymitywniejszych środków do życia. Nie mamy dotąd w Krakowie żydowskiego domu akademickiego. W fakcie tym mieści się cały bezmiar niedoli młodzieży żydowskiej. O głodzie i chłodzie tuła się bezdomnie elita naszej młodzieży i żyje w warunkach, które nie odpowiadają najprymitywniejszym wymogom hygienicznym. A dotąd nie pomyślano u nas o radykalnej sanacyi tych stosunków, których kulturalne społeczeństwo tolerować nie powinno. Nie wiele znalazło się instytucyi, któreby naprawdę zaopiekowały się naszą młodzieżą akad. i ułatwiły jej ciężkie zmaganie się o byt, tem cięższe, o ile niejednokrotnie młodzież nasza musi walczyć o wolny przystęp do wiedzy. W laboratoryach pomijana, do studyów medycznych prawieże nie dopuszczana młodzież nasza bita i gnana jest na dwóch frontach: nie zbyt gościnny uniwersytet i ciężkie zmaganie o byt nagi, codzienny.

I zdawałoby się, że w takich warunkach społeczeństwo ławą ruszy, by udzielić młodzieży swej pomocy i życzliwej opieki. Tymczasem jednak żydowskie akademickie instytucye samopomocowe skazane są na zupełne niemal osamotnienie. Jakżeż tu myśleć o budowie domu, kiedy brak wprost środków dla doraźnej pomocy? Wystarczy, jeśli wskażemy, że minąć musiało jedno półrocze akademickie, zanim powstała w Krakowie żydowska kuchnia akademicka. Podobnemu zaniedbaniu zasadniczych obowiązków wobec młodzieży społeczeństwo nasze musi jak najrychlej kres położyć. W całym kraju rozwinąć należy intenzywną akcyę na rzecz żyd. akad. instytucyi samopomocowych, przedewszystkiem na rzecz budowy żydowskiego domu akademickiego w Krakowie. Dom ten stanąć musi w najbliższej przyszłości! Nie można pozwolić, by młodzież nasza, zanim jeszcze wejdzie w życie, już u jego progu sterała i zmarnowała całą swą energię i wszystkie swe siły młodzieńcze w walce z tak ciężkimi dzisiaj warunkami ekonomicznemi. Miejmy nadzieję, że Zjazd niedzielny ruszy wkońcu sprawę z miejsca i zdoła zainteresować szerokie koła społeczeństwa żydowskiego.

Od wydawnictwa!

Z powodu dalszych podwyżek płac zecerów, cen papieru i wszelkich innych materyałów drukarskich, ponadto opłat pocztowych i kolejowych, zmuszone są podpisane wydawnictwa podwyższyć cenę pojedynczego egzemplarza

z dniem 1 marca 1923 roku

do 500 Mp.

Wydawnictwa: Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Illustrowany Kuryer Codzienny, Nowa Reforma, Nowy Dziennik.

—o-o—

Prenumerata „Nowego Dziennika" wynosi w Krakowie i na prowincyi Mp. 12.000.—

z odnoszeniem do domu	„ 14.000.—
z przesyłką pocztową	„ 14.800.—
prenumerata zagraniczna	„ 24.000.—

Wesele Figara.

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, w lutym.

Zręczny, obrotny, rezolutny i z każdej sytuacyi umiejący wycisnąć sok korzyści Figaro naszego teatru politycznego — żegna się z okresem młodości burzliwej, hucznej, prawie rewolucyjnej i zawsze trochę demagogicznej. Figaro się ustatkuje, schadeczeje i wyhyjenizuje ha! — może nawet ewakuuje centrum i usadowi się po prawej stronie. W tej nowej komedyi, której premierę niebawem pono ujrzymy — rolę hrabiego Almawisty odgrywa p. Głąbiński — a Zuzanną jest Chadecya. Figara macie. Autorem nie jest oczywiście, Beaumarchais — ale tym razem raczej pan Stroński Stanisław.

Będzie tedy weselisko, wielka zmiana, przejście „od chwiejnej do trwałej większości". W każdym bądź razie zapowiada się przekształcenie gabinetu. Tak obfite a ustawiczne opady na giełdzie, wywołane koniecznością stuprocentowe wzloty taryf państwowych, hałaśliwe promenady bezrobotnych na placu Dąbrowskiego, gwałtowne rzuty drożyzny paradoksalne w kraju tak zasobnym w bogactwa naturalne i pracującym intensywnie — wszystko to tworzy bardzo niemiły akompaniament dla obecnego rządu. Zmiana? A więc chyba zmiana programu, wprowadzenie nowych zasad do gospodarki państwowej! Bo potrzebne w tej to tylko:ześrodkowanie całej energii w ogniskach produkcyi, na polu rolnictwa, przemysłu i handlu, roztoczenie opieki nad pracą — i unikanie wszelkich efektów malowniczych, a zakłócających spokój ducha społeczeństwa.

Ale nie taka zmiana nas czeka, nie treści metamorfoza. Niestety, wieści niosą co innego; nowa będzie kombinacya parlamentarna. Figaro — ;„Piast" — pójdzie z prawicą. A wtedy spełni się wizya poobiedniej drzemki redaktorów ósemkowych; większość polska! No, a jeśli wtedy dolar znów podskoczy? Na to daje odpowiedź zmodernizowana piosenka kabaretowa.

> Zawsze się znajdzie przecież Żydów,
> Na których będzie można wleźć!

W przygotowaniu się do nowej roli nasz Figaro okazał się mistrzem w intrydze i genialnym transformistą.

Więc p. Witos w ;„Woli ludu" maluje ponury obraz dzisiejszego stanu rzeczy. Złe jest na wsi i w mieście. A biedny i uciśniony zawsze szuka sprawców swojego nieszczęścia a szuka także dróg i sposobów wyjścia".

A poco tak się mówi? A wiecie, co tam mówią we wsiach o mieście? Posłuchajcie świadectwa p. Witosa: „Opowiada się o pełnych kawiarniach i teatrach, o grach w karty, ubiorach, balach i tańcach do szaleństwa dochodzących". A więc tak prawie, jak o Paryżu za czasów biednego Ludwika XVI? Poco p. Witos tak bardzo straszy.. p. Korfantego?

Bo — rzecze p. Witos — z obwinienia wzajemnego rodzi się zawiść, wygrażanie sobie pięściami".

Bardzo delikatnie, z wielką ostrożnością wskazuje p. Witos na mus połączenia się. Nie powinni wygrażać sobie pięściami naturalnie sojusznicy: obszarnik, bogaty mieszczuch i zasobny chłop. Nazywać się to będzie oficyalnie: „większość polska". Ale rzecz cała ma specyficzne tło socyalne.

Maryaż ten zaleca się musem stworzenia silnego frontu przeciw niezadowolonym. Istnieją tu tylko pozory mezaliansu. Faktycznie sojusz będzie pod każdym względem dobrany i nic nie przemawia za tem, aby taki związek z wyrachowania nie miał być trwałym.

Witosowa partya karyery politycznej składa również zawczasu dowody swych fenomenalnych zdolności zamieszkiwania z prawicą pod wspólnym dachem. Sprytny wniosek p. Kiernika w sprawie numerus clausus zaimponował z pewnością samemu księdzu Lutosławskiemu.

Jednocześnie tak długo bałamucący się demokratycznie gospodarze z Witosowej Woli zdumiewają swemi zdolnościami na polu akcyi szowinistycznej. Zrezygnowawszy wreszcie z konkurowania w szrankach radykalizmu z „Wyzwoleniem" — kompromitują Tugutowców, jako splamionych sojuszem z białorusinami — w sposób, który wywołuje brawa na prawicy. Zakochana po uszy, porwana entuzyazmem na widok harców, uprawianych przez Witosa na reakcyjnym koniku — prawica nie tai dłużej swych uczuć. P. Stanisław Stroński czyni głośno, już bez żenady, pierwszą zapowiedź:

— „Tak jest, to prawda, stronnictwa Chrz. Zw. Jed. Nar. spieszą się do większości, i gotowe są stanąć do współdziałania z P. S. L. — Piastem".

Staną tedy „do współdziałania": — Figaro, który pożegnał swą młodość polityczną — i oblubienica „spiesząca się do większości". Nic się nie zmieniło, tylko się ku prawicy bardziej pochyliło.

Ale gdy zabrzmi fanfara weselna i Figaro — Piast poślubi fertyczną Prawicę — wiele rzeczy się wyjaśni, i na właściwe powróci miejsca. Dziś opozycya jest chora, niezdecydowana, dwulicowa, jak zawsze, gdy ją przyciąga magnes środka chłopskiego, któremu przecież nie tak znów spieszno na Korfantowy chleb. Jeszcze się łudzi P. P. S. a wciąż nie traci nadziei ;„Wyzwolenie", że jednak się Witos nawróci.

Skoro jednak oczekiwane wesele dojdzie do skutku i wielki, odęty frazesami centropraw rozwali się wzdłuż Izby — wtedy stłuką się różowe okulary Daszyńskiego i Thugutta — wtedy lewica odgrodzić będzie musiała od tego ;„rozumu chłopskiego"; na którym w Polsce jedynie chłopi zrobili dobry interes.

J. A.

Z pobytu prof. Einsteina w Palestynie.

„Haarec" podaje szczegóły z pobytu Einsteina w Palestynie. Na szczególną uwagę zasługuje

ODCZYT EINSTEINA.

o teoryi względności, wygłoszony w budynku przyszłego uniwersytetu hebrajskiego na Górze Cofim. Olbrzymi budynek wypełniony był po brzegi inteligencyą żydowską reprezentantami instytucyi żydowskich i administracyi angielskiej. Zjawili się najwybitniejsi urzędnicy z Wysokim Komisarzem na czele, wiele poważanych chrześcijan, duchownych, konsulów zagranicznych. Tylko żadnego **Araba nie było.**

Zgromadzenie otworzył **Usyszkin** mową krótką w języku hebrajskim, przełożoną następnie na angielski. Między innemi mówił: ;Jesteśmy szczęśliwi, że głos Einsteina rozlegnie się z miejsca, przeznaczonego na ognisko kultury i wiedzy żydowskiej. Budynek, gdzie się znajdujemy, stoi tam, gdzie przed 2000 lat stał Tytus z legionami, które kraj nas spustoszyły, a naród wygnały. Dziś przybył potomek tych wygnańców i na tem samem miejscu zakłada ognisko wiedzy, która promieniami swymi oświetli cały świat".

Zwrócony do Einsteina, powiedział:

;„Gdy przed trzema tysiącami lat budował król Salomon na przeciwległej górze Moriah świątynię, prosił Boga, by dom ten był domem modlitwy dla wszystkich ludów. Dziś my tu zanosimy modły, by ten oto budynek, uniwersytet hebrajski, który tu budujemy, stał się domem wiedzy, ogniskiem nauki dla wszystkich narodów. Od chwili, gdy Ty, profesorze, wstąpisz na tę katedrę, będzie ona naszą chlubą".

Rozpoczynając **w języku hebrajskim**, wyraził prof. Einstein radość z pobytu w Jerozolimie, a swoje ubolewanie nad tem, że referatu nie może wygłosić w języku swego narodu.

Po referacie samym wygłoszonym w języku francuskim **wyraził Wysoki Komisarz** w imieniu zgromadzonych podziękowanie za odczyt Einsteina w Jerozolimie. ;„Swoim pobytem w Palestynie — mówił sir Samuel — podkreślił Einstein fakt, że syn tego narodu, który światu dał Biblię, stworzył nowoczesną teoryę naukową na świecie.

Jesteśmy dumni z tego, że uniwersytet hebrajski, budzący się na tej oto górze historycznej, doznał zaszczytu, że z katedry jego wykładał **największy człowiek naszej epoki.**

Wspaniałe przyjęcie urządzono gościowi w budynku szkoły Lämla. Cała droga, prowadząca do

SZ. CEMACH.

Tęsknota za ojczyzną.

Z cyklu: „Chłopi żydowscy".

Dokończenie*).

Woły chudły z dnia na dzień. Chudły i marniały, że aż sterczały gnaty, a brzuchy zapadały i zwężały się. Chlebodawca był w złym humorze— i zrzędził. Przywołano rzeczoznawców, zapytywano starych cyganów, naradzano się, puszczono wołom krew, dawano im różne leki, przypalano brzuch i plecy na krzyż rozżarzonem żelazem — wszystko nadaremno. Pozostawała jeszcze tylko ta jedna nadzieja, że po wszczęciu roboty, woły wyrzekną się może przeszłości z musu, przyzwyczają do nowych stosunków i wkońcu przecież zaczną żreć słomę.

W kilka dni potem zabraliśmy się popołudniu — zrana była ziemia jeszcze za wilgotna — do orania. A był to dzień pogodny i ciepły, jeden z owych dni zimowych, co to się zjawiają całkiem niespodzianie po długim okresie wichury i ulewy. Słońce wiszące wysoko w górze, w dalekiej przestrzeni przeźroczystego błękitu nieba jakby zanurzonego w rozcieńczonym wodnym barwiku, tak, że widoczny i za dnia księżyc uchodził za rąbek zbłąkanej chmury— to słońce zalewało falą światła czworobokami po stokach gór i dolin płaszczyznach ciągnące się bruzdy, gdzie już puszczała świeża ruń i zielonem i czarnoniebieskiemi barwami stroiła między grządki rzucone popielate i czerwonawe skiby.

Zaprzągnąłem woły w jarzmo i wyjechałem z niemi w pole. Umyślnie obrałem gliniasty kawał gruntu, żeby zwierzętom dojechać jak najwięcej.

Z przyzwyczajenia zabrały się dziarsko do roboty. Wiele par orzących w pobliżu, nie mogło dorównać „damascenom", które górowały wielkością i przewyższały wszystkie siłą i krzepkością, pewnością i prostością kroków. Ponadto jeszcze zachęcałem je gorliwie. Po ciele ich spływać począł rzęzisty pot, tak, że się im pozlepiały rudawe włosy, oddech stał się uciążliwy i krótki a pusty brzuch podnosił się i kurczył jak miech.

Po półtoragodzinnej pracy, gdym widział, że ciągną pług już tylko ostatka sił nakładem, chciałem robotę przerwać na krótki czas, żeby dać wołom sposobność wytchnięcia trochę, ale mój pan sprzeciwił się temu stanowczo. Rozkazał mi podjąć pracę, by się zwierzęta zmęczyły jak najbardziej i musiałem spełnić jego wolę.

Nagle woły przystanęły. Nawoływałem je zachęcająco, ale nie ruszały się z miejsca. Podniosłem kij i opuściłem go kilka razy na chude, suche ich członki. Odwróciły łby, spojrzały gasnącemi oczami na kata i zaparły się tem uparciej, niby wryte. Gazda krzyczał na mnie zdala i jąłem ponownie i z jeszcze większą siłą okładać zwierzęta. Tym razem ruszyły największym wysiłkiem i drżącemi nogami, uczyniły kilka kroków i zatrzymały się znowu. Nagle runął jeden z nich, kroczący bruzdą i karkiem zawisł w jarzmie. Począł dygotać i ślepia wybałuszać, usiłując napróżno głowę wydostać z jarzma podczas gdy ja obok stałem zmięszany i bezradny.

Gospodarz orzący w pobliżu, przybiegł rozrąbał jarzmo na dwoje i oswobodził głowę wołu, który się o mało nie udusił. Teraz wyciągnął się wół, jaki długi i jął raźno i szybko oddechać, raz po raz. Poczem zerwał się nagle, jakby go osa ukłuła, poniósł w górę ogon zakreślając w powietrzu półkole i zaczął w dziwacznych susach biec wkoło pługa. Następnie z opuszczonym łbem stał chwil kilka cicho, wietrzył jakby w zadumie ziemię i znowu w czas jakiś podnosił głowę ku niebu, ryczał ze zdwojoną siłą i padł na ziemię tak ciężko, jak gdyby był cały wypchany ołowiem; a luźna pokruszona gleba zaryła się pod brzemieniem jego ciężkiego cielska głęboko.

Gdym podszedł bliżej, ujrzałem, jak z jego chrap i uszu ciekła zakrzepła czarna jucha. Lewe jego oko drgało jeszcze chwil kilka, potem zgasło i ono. Skończył.

Wszyscy chłopi pracujący w polu zgromadzili się wokół trupa, dotykali jego tętna, wstrząsali nim, lali mu zimnej wody do pyska i na łeb, ale było to wszystko zapóźno i bez celu.

Jeden z wsiowych, chłop niskiego wzrostu, o przemyślnej surowej twarzy, szepnął memu chlebodawcy na ucho:

— Daj pokój. Tu się już nic nie da zrobić. Lepiej zająłbyś się za wczasu drugim, tym tutaj.

Gromada odeszła więc od padliny i przystąpiła

*) p. „N. Dziennik" nr. 33.

budynku szkolnego, zastawiona była szpalerem jerozolimskiej młodzieży szkolnej. U wejścia stała orkiestra „Tachkemoni". O godzinie 4-tej przybył Einstein z żoną w towarzystwie Ussyszkina i Jellina. Dwie dziewczynki wręczyły mu bukiet kwiatów. Jellin wygłosił krótkie przemówienie i podał mu adres powitalny pisany na pergaminie w srebrnej szkatułce, sporządzonej w „Becalelu".

Adres nosi napis:

„Geniuszowi naszego narodu i chlubie całej ludzkości, Albertowi Einsteinowi".

Podpisany był przez przedstawicieli egzekutywy syonistycznej, Waad Leumi i wszystkich innych instytucyi żydowskich w Jerozolimie.

W TEL-AWIW.

Dnia 25 Szewat przybył Einstein z żoną do Jaffy. O godz. 4 przybył do gmachu gimnazyum hebrajskiego, gdzie urządzono uroczyste przyjęcie. Olbrzymi ten gmach nie mógł pomieścić tysięcy ludzi na przywitanie wielkiego uczonego.

Dr Mosinson, witając gościa mówił:

„Doczekaliśmy się wielkiego dnia w naszym kraju, dnia, w którym mamy szczęście przywitać człowieka, którego imię rozbrzmiewa po całym świecie. Tem większe jest nasze szczęście, że człowiek ten przybył do nas nie tylko jako uczony światowej sławy, ale także jako Żyd i syonista. Einstein jest tym, który z dumą powiedział: „Jestem synem narodu żydowskiego i tworzę jako Żyd". Jest tym, który nosi się z wielkiemi myślami o przyszłości narodu i jego kraju, i w tym charakterze przybył tu, by oglądnąć kraj, zobaczyć, co dotąd zdziałano, — z nadzieją stałego osiedlenia się u nas, i dlatego witamy go słowami: Szalom boacha!"

Po słowach tych zerwała się burza owacyjnych oklasków na cześć gościa.

Wzruszony serdecznem przyjęciem zwrócił się Einstein do zebranych słowami:

„Bracia! Pierwszy raz w życiu widzę takie olbrzymie zebranie żydowskie. Kiedym przybył wewnętrznie wzruszony do Ziemi Świętej, nie wiedziałem, co się tu u was dzieje. Spędziłem całe swe życie w zaciszu gabinetu i mało obznajomiony byłem z życiem zewnętrznem. Stoję przeto teraz i patrzę z zdumieniem na cudowną robotę dokonaną już w kraju wśród tak uciążliwych warunków. Czuję w tej wielkiej robocie cudowną cierpliwość i siłę twórczą mego narodu. Wyrażam też swoje najgłębsze podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie.

Wieczorem w auli gimnazyum urządzono staraniem obywateli Tel-Awiw wieczór uroczysty. Burmistrz Tel-Awiw powitał gościa i doniósł mu, że zarząd miejski Tel-Awiw zamianował go obywatelem honorowym pierwszego żydowskiego miasta w odrodzonej Palestynie.

Nazajutrz rano zwiedził prof. Einstein w towarzystwie dra Mosinsohna i inspektora rządowego szkół żydowskich w Palestynie p. Ginzburga, gimnazyum hebrajskie w Tel-Awiw. Tu przedstawiono gościowi Achad Haama i grono nauczycielskie.

Po pierwszej lekcyi ustawili się uczniowie i uczennice w podwórzu, gdzie odbył się popis gimnastyczny.

Wzruszeniem zwrócił się Einstein do uczniów słowami:

Dzieci moje: Pierwszy raz w życiu widzę tyle dzieci żydowskich, wykonujących tak pięknie, krzepko i harmonijnie ćwiczenia gimnastyczne. Dziękuję wam z głębi serca za sprawioną przyjemność.

Z gimnazyum udał się gość do magistratu Tel-Awiw, gdzie przyjęli go wszyscy członkowie magistratu z burmistrzem Dizenhofem na czele i wręczyli mu dyplom obywatela honorowego.

Dziękując powiedział Einstein, że miał już szczęście zostać obywatelem honorowym Nowego Jorku, że jednak znacznie szczęśliwszym jest z powodu zamianowania go obywatelem honorowym pierwszego miasta żydowskiego w Palestynie.

MIGAWKI.

Od czasu, kiedy pewne sfery społeczeństwa polskiego, zajmujące się w chwilach wolnych od całowania sutanny posła Lutosławskiego także sprawami publicznemi, rzuciły hasło „sprawiedliwego podziału dóbr duchowych państwa pomiędzy jego obywatelami"; kiedy poczęto obliczać stosunek procentowy Żydów nie-Żydów, kiedy gruchnęło zdanie złowrogie: „numerus clausus"— od tego czasu nie mam w domu ani sekundy spokoju.

Urocza białogłowa związana ze mną błogosławieństwem rabinicznem i intercyzą ślubną wywlokła z archiwum urzędu statystycznego jakąś długą płachtę i tonem wybitnie tryumfującym oznajmiła:

— Zaprowadzam w domu „numerus clausus"!

Chwyciłem się za głowę.. Czułem, że milion ogników rozpala się w mojej wyobraźni, że czaszka mnie boli, jak gdybym obuchem dostał po łbie.

— Numerus clausus, powiadasz złotko, stosunek procentowy w domu.. jak mam to sobie wytłumaczyć?!

Długa płachta z urzędu statystycznego rozwiała w mig wszelkie wątpliwości. Obliczenia urzędowe wykazują bowiem, że płeć piękna stanowi grubo przeważający element ludności polskiej..

— My stanowimy większość! — cieszyła się niewiasta.

— Cóż z tego?

— Jakto, nie rozumiesz jeszcze? Wszystko się w domu zmienić musi. Jeśli ma już być „numerus clausus" — to na całej linii.. Norma procentowa, norma procentowa, norma procentowa!

Sprawę na razie ułożono kompromisowo.

Na każdy kieliszek wypitej przezemnie wódki— małżonka otrzymuje półtory kieliszka. Do klubu na „oczko" ja będę chodził trzy razy na tydzień, czcigodna połowica — cztery. Moją płacę miesięczną dzieli się w ten sposób, że 43% pieniędzy idzie na utrzymanie domu, jako że ten ciężar spada bezspornie na brzydszy gatunek rodu ludzkiego, a 57% otrzymuje paniusia na swoje własne wydatki, a więc na kino, modystkę, krawcową, łakocie itp.

Sporną pozostała narazie tylko sprawa podziału obowiązków małżeńskich przy przewijaniu i karmieniu przychówka.

W tej kwestyi złożyłem obszerny kwestyonaryusz na ręce fachowców od „numerus clausus"— parlamentarzystów ze Związku Ludowo-Narodowego.

M. As.

———o-o———

do pługa, do którego był zaprzągnięty drugi żywy jeszcze wół. Stał i trząsł się i widać było, że ledwie jeszcze dźwigał zwisające i przygniatające jarzmo. I na nim można było dostrzec widome znaki grożącego niebezpieczeństwa. W jego nozdrzach pokazały się krople krwi. Gospodarz kręcił się bezradny i zrozpaczony i nie wiedział, co począć.

Krępy chłop pobiegł do swego pługa, wyprzęgnął konia i nie pytając nikogo, popędził cwałem ku osadzie. W pół godziny wrócił a z nim, na koniu, wiejski rzezak, który z pod płaszcza wyglądał koniec noża w pochwie.

Nikt nie wyrzekł słowa zgody lub sprzeciwu. W cichości wiązano wołu nogi. Nie bronił się; owszem wydawał się zadowolony, że go rzucono na ziemię. Zaczem siadło mu na próżny zapadły brzuch kilku setnych chłopów, rzezak zaczął mu ostrzem noża jeździć po gardle tam i z powrotem.

Wtem zerwał się wół, strącił chłopów siedzących na nim i gniotących go ku ziemi, rozerwał prędkim ruchem i sił ostatkiem, odnóża mu krępujące, zmurszałe od deszczu powrozy i począł biec wzdłuż zagonu z ociekającem krwią gardłem. Pędził tak ze ćwierć godziny, jak szalony po polu, zostawiając za sobą czerwoną pręgę. Gdy się natknął w biegu na trupa, leżącego w polu, przystanął na chwilę, na jedną tylko chwilę i pogonił potem niewstrzymanie naprzód. Wkońcu zbrakło mu tchu i padł bez życia.

Kilku ciekawych zbliżyło się do padłego zwierzęcia i starało się go uprzątnąć, inni w spokoju się rozeszli, każdy do swego pługa.

Pracodawca zostawił mi swój zaprząg małych tubylczych wołów, nakazał dokończyć roboty, i poszedł do domu. Jasne łzy świeciły mu w oczach.

Nazajutrz pracowałem na tym samym, co wczoraj, wygonie; gazdy nie było. Został we wsi, żeby rozsprzedać mięso zarżniętego wołu przyniesione go w nocy do domu. Pod wieczór przerwali chłopi robotę wcześniej niż zwykle i spieszyli się do wsi, zwabieni zapachem gotowanego i smażonego mięsiwa, jaki dolatywał od chałupy do chałupy, gdzie się gospodynie pilnie krzątały cały dzień.

Gdym przyszedł z pola, zastałem gazdę siedzącego za stołem ze sześcioma małemi dziećmi, wszystkie czerwone jak te raki, a przed każdem stała wielka miska mięsa zjadanego z pośpiechem i z wielkim smakiem.

Gospodarz siedział, jak zawsze, na pierwszem miejscu. Ogorzała jego twarz była zarumieniona, a małe oczka wpił głęboko w półmisek. Dzierżył w ręku kość i usiłował ze wszech sił wydostać z jej wnętrza szpik, wydając przy tem krótki urywany świst.

Panowała niema cisza I ja zasiadłem do stołu, a gdy mnie gospodyni spostrzegła, stawiła prędko przedemną moją część, mówiąc swym miękkim głosem:

— Jedzże. Pyszna uczta. Bardzo drogo mi wypadła.

Na te słowa podniósł gazda głowę w górę, długo na żonę niesamowicie patrzał, potem głowę znowu opuścił i począł tłustą kość ssać odnowa.

Tł. L. T.

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy wszystkich P. T. Prenumeratorów, że ze względu na koszta naszego wydawnictwa, jak również na konieczność wcześniejszego regulowania nakładu, zmuszeni jesteśmy prosić o stałe opłacanie prenumeraty z góry, tj. przed upływem każdego miesiąca, w przeciwnym razie bowiem tym P. T. Prenumeratorom, którzy wcześnie przedpłaty na dalszy miesiąc nie uiszczą zmuszeni będziemy wysyłkę dziennika wstrzymać.

Zechcą przeto nasi P. T. Czytelnicy, którym na uniknięciu niemiłych przerw w odbiorze dziennika zależy, tak uregulować wysyłkę należytości, ażeby pieniądze wpłynęły do nas przed upływem terminu ich abonamentu.

Administracya.

KRONIKA.

Kraków, 1 marca.

Nowe ceny pieczywa i mięsa.

Wczoraj w południe miało się odbyć w magistracie krakowskim posiedzenie Miejskiej komisyi cennikowej nad wniesionymi w ostatnich dniach cennikami piekarzy, rzeźników i masarzy. Przewodnictwo w zastępstwie nieobecnego wicepr. m. Bobrowskiego objął prez. m. Federowicz. Członkowie komisyi cennikowej domagali się odroczenia obrad do soboty, tj. do czasu powrotu z Warszawy wiceprez. Bobrowskiego, ponieważ jednak przedstawiciele cechów piekarzy, rzeźników i masarzy oświadczyli, że po dotychczasowych cenach nie będą sprzedawać, prezydyum miasta ustanowiło prowizorycznie następujące ceny: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 70 proc. przemiłu 1925 mp., ciemnego 1550 mp, 6 dekowa bułka 200 mp., tzw. wiedeńska 125 mp. solodrąg 120 mp. W sklepach o 25 mp drożej na 1 kg chleba a o 3 mk na bułce.

Ustanowione ceny mięsa są następujące: 1 kg wołowiny bez dokładki 7200 mp (rzeźnicy żądali 7680 mp), 1 kg wołowiny z dokładką 6000 mp (żądali 6400 mp), mięso koszerne o 200 mp. droższe; ceny w sklepach II-giej i III-ciej klasy odpowiednio niższe. Wędliny i tłuszcze podrożały o blizko 20 procent.

Oszukańczy proceder. Skóry nakradzione listy przewozowe.

Wczoraj organa policyi znalazły w mieszkaniu Władysława Chłodowskiego, współwłaściciela restauracyi „Udziałowej" kilkaset kilogramów skóry juchtowej, co do której pochodzenia Chłodowski tłómaczył się, że zakupił ją w celach handlowych wraz z kilku spólnikami w jednym ze sklepów krakowskich. W toku dochodzeń ujawniło się, że przed kilku dniami skradziono 1030 kg. takiej skóry wartości około 50 milionów mp. Mianowicie Władysław Bargier (lat 24) i Karol Pankowicz (lat 59) wykradli listy przewozowe firmie „Wawel", gdzie byli zatrudnieni jako urzędnicy, poczem skórę wykupili na cle. Opłatę na cło dał złodziejom Chłodowski, u którego też skórę zdeponowali, poczem z mieszkania jego stopniowo rozsprzedawali skradziony towar. Dotąd sprzedali oni już skór za kilkanaście milionów mp, resztę odebrano. Wszystkich sprawców kradzieży aresztowano.

Fałszywe banknoty 10.000 markowe

Przy wpłacaniu pieniędzy przez Spółkę Handlową Związku Ziemian w kasie na tutejszym dworcu towarowym zakwestyonował kasyer fałszywy banknot opiewający na 10.000 mp. Falsyfikat wykonany jest nieudolnie na papierze zwykłym, bez znaków wodnych; strona przednia w ornamentacyach przedstawia się jakby zamazana, szczególnie podpisy i cyfry są niewyraźne. Na stronie drugiej kolory są brudno-ciemne, druk napisów szczególnie w miejscu „o ściganiu fałszerstw" zamazany. Falsyfikat można łatwo odróżnić od prawdziwego banknotu.

———o-o———

— **Podziękowanie Polaków z Rumunii.** Na ręce wojewody dra Gałeckiego i prez. m. Federowicza nadeszły z granicy polsko-rumuńskiej telegramy następującej treści: „Polacy z Rumunii, opuszczając granice Polski, unoszą ze sobą niezatarte wspomnienie chwil błogich, przepędzonych wśród narodu polskiego i zasyłają podziękę za gościnę. Prezes Czerkawski".

— **Losowanie sędziów przysięgłych** na kadencyę kwietniową odbyło się wczoraj w prezydyum sądu okręgowego karnego w obecności prezesa i sędziów sądu oraz reprezentantów prokuratury Izby adwokackiej. Ogłoszenie listy sędziów przysięgłych nastąpi po doręczeniu im wezwania do objęcia obowiązków. Nowa kadencya rozpocznie się dnia 11 kwietnia br.

— **Przeniesienie misyi francuskiej do Mysłowic.** Przed kilku dniami w czasie nieobecności szefa misyi francuskiej, bawiącej w Krakowie dla organizowania robotników na roboty do Francyi, przybył z Poznania delegat tamtejszej misyi i bez zawiadomienia władz polskich oraz urzędników tejże misyi przeniósł biura misyi wraz z rzeczami do Mysłowic, a biuro centralne do Poznania. Było to wielką niespodzianką dla szefa misyi, który wróciwszy do Krakowa nie zastał swego biura. Zawiadomiono o tem oficyalnie władze krakowskie, które mają odnieść się w tej sprawie do konsulatu francuskiego w Warszawie. Przeniesienie biura werbunkowego z Krakowa do Mysłowic naraża robotników przybyłych tutaj z prowincyi na niepotrzebne koszta.

— **O zwiększenie kredytu dla m. zakładów aprowizacyjnych.** Prezydyum m. Krakowa zwróciło się wczoraj do nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny w Warszawie z prośbą o podwyższenie kredytów dla miejskich zakładów aprowizacyjnych w Krakowie do 1 miliarda mp. Zaznaczyć należy, że zakłady aprowizacyjne korzystają dotąd z obrotowych funduszów aprowizacyjnych w wysokości 400 milionów mp, które nie wystarczają gminie na większe zakupy.

W dniu 26 bm. komisya rewizyjna Rady m. Krakowa objeżdżała miejskie zakłady aprowizacyjne celem skontrolowania ksiąg i funkcyonowania poszczególnych zakładów. Wyniki rewizyi będą tematem szczegółowych rozstrząsań na specyalnem posiedzeniu członków komisyi rewizyjnej. Również będzie komisya rozpatrywała stan zakupów i rozdziału towarów. dokonanych w roku 1922.

— **O węgiel dla Krakowa.** Na skutek kilkakrotnych urgensów ze strony miasta zaczynają nadchodzić do Krakowa transporty węgla. Dotąd nadeszłe ilości nie pokrywają dotąd zapotrzebowania w szkołach oraz budynkach i zakładach miejskich, to też prezydyum miasta wystosowało wczoraj do dyrekcyi gwarectwa jaworznickiego pismo z żądaniem podwyższenia lutowego kontyngentu do 120 wagonów węgla i nadesłania brakującej ilości w pierwszych dniach marca po cenach, które obowiązywały w lutym, tj. po 8873 mp. za 1 ctm. Na miesiąc marzec zażądało prezydyum miasta zwiększenia kontyngentu do 150 wagonów.

— **Transporty drzewa dla Krakowa.** W ostatnich trzech dniach nadeszło do miejskich składów w Krakowie 40 wagonów drzewa. Obecne ceny drzewa ulegną znacznej podwyżce z powodu podniesienia taryfy przewozowej na kolejach; również zarząd dóbr w Nisku zawiadomił prezydyum miasta, że z powodu podwyżki płac robotników leśnych cena drzewa odpowiedno wzrośnie.

— **Podwyższenie kosztów przemiału zboża.** Małopolski Związek Młynów rozesłał do władz zawiadomienie o podwyżce cen przemiału zboża. I tak od 1 bm. przemiał pszenicy, żyta i jęczmienia kosztować będzie 22.500 mp. za 100 kg, za przeróbkę kukurudzy na grysik, jęczmienia na pęcak lub kasze i prosa na jagłę po 23.500 mp. za 100 kg. Nowoustanowione horendalne wprost ceny za przemiał podrożą znowu cenę pieczywa. To też wyzysk młynarzy winien napotkać na energiczne przeciwdziałanie władz.

— **Podwyższenie opłat gminnych od widowisk i zabaw.** Gmina m. Krakowa pobierać będzie począwszy od 5 bm. opłaty gminne w formie dodatku komunalnego do opłat pobieranych za wstęp 1) na kabarety, przedstawienia w teatrach świetlnych (kinematografach) itp. w wysokości 80 prc. ceny biletu wstępu; 2) na przedstaw[illegible] teatralne, koncerty i produkcye gimnas[illegible]towe — wysokości 25 prc. ceny wstępu, [illegible] bale, rauty, zabawy, festyny itp. w wysokoś[illegible]0 prc. ceny wstępu. Opłaty od wszystkich innych widowisk i zabaw niewzmiankowanych wyżej, pozostają na razie niezmienione.

— **Z Muzeum Narodowego.** W Galeryi w Sukiennicach wystawiono portret damy, pastelowy przez Witolda Pruszkowskiego z zapisu śp dra Antoniego Świerzcho z Czerniowiec, oraz kilka obrazów z zapisu śp. Seweryny z Chędowskich Jabłonowskiej, między innymi olejny autoportret L. Wyczółkowskiego, gdzie autor obok siebie przedstawił Konstantego Laszczkę.

— **Kurs ogrodnictwa dla chaluców** rozpocznie pracę dnia 15 marca br. Chalucim i chalucot z zachodniej Małopolski otrzymają znaczne zniżki. Zgłoszenia uskutecznić należy u p. inż. Goldwassera przy ul. Grodzkiej l. 25.

— **Usiłowany wywóz tłuszczów z Krakowa.** Na tutejszym dworcu kolejowym zakwestyonowały organa policyi Stanisławowi Czarnikowi z Igołomii 25 kg. słoniny i Agnieszce Kosobuckiej z Regulic 20 kg. słoniny. Skonfiskowany tłuszcz, który wymienieni chcieli wywieść z Krakowa, został oddany do magistratu.

— **Na tandecie** zauważyła wczoraj p. Samolejowa, jak dwie dziewczyny kręcąc się koło pewnej kobiety, usiłowały jej otworzyć torebkę. Wówczas p. Samolejowa zwróciła na to uwagę owej kobiecie, a obie złodziejki doskoczywszy do Samolejowy przewróciły ją na ziemię i do krwi pobiły, przyczem skradły jej 30.000 mp. i chustkę wartości 60.000 mp. Złodziejki ujęto. Są to Marya Kudelanka i Zofia Janocińska.

— **Bandyckie praktyki.** Onegdaj po południu niejaka Górkowa przechodząc ul. Wójtowską spostrzegła czterech opryszków, którzy łamali płot ogradzający jedną z parcel na tej ulicy. Kiedy Górkowa zwróciła im uwagę, by nie niszczyli cudzego dobra, opryszki pobili ją tak dotkliwie, że z trudem doszła do rogu ulicy Lubelskiej, gdzie upadła na ziemię. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, gdzie stwierdzono u Górkowej złamanie stosu pacierzowego. Jednym z napastników był znany Górkowej Teofil Kantorek.

Z teatru, literatury i sztuki.

— **„Wesele" St. Wyspiańskiego.** W sobotę wznawia teatr im. Słowackiego wieszczy utwór poety, przygotowując go z całym pietyzmem pod kierunkiem znakomitego inscenizatora dzieł Wyspiańskiego reż. Józefa Sosnowskiego. P. Pronaszko przywraca dekoracyi niektóre szczegóły z inscenizacyi premierowej i wiernego powtórzenia wnętrza, historycznego już dzisiaj dworka bronowickiego. W rolach głównych ujrzymy pp. Pancewiczową (Panna młoda), Żmijewską (Marysia), Kosmowską (Radczyni), Gallową (Maryna), Zalewską (Gospodyni), Modzelewską J. (Czepcowa), Modzelewską M. (Haneczka), Klońską (Rachel), Sokolską (Zosia), Kułakowskiego (Gospodarz), Białkowskiego (Pan Młody), Nowakowskiego (Poeta), Sosnowskiego (Dziennikarz), Szymborskiego (Czepiec), Zbuckiego (Nos), Jednowskiego (Wernyhora), Szymańskiego (Stańczyka), Brackiego (Rycerz), Niewiarowicza (Widmo) i inni. „Wesele" wchodzi na afisz w sobotę 3 marca.

Dzisiaj po raz 10 doskonała komedya „Sławna artystka".

— **Z opery i operetki.** Najnowsza amerykańska operetka Steppana „Taniec miliardów", grana będzie dziś we czwartek 1 i jutro w piątek 2 bm. W sobotę 3 bm. „Lohengrin" Wagnera.

— **Z teatru Bagatela.** Dzisiaj po raz ostatni „Wiera Mircewa" z p. Kozłowską w roli tytułowej. Jutro premiera komedyi w 4 aktach Sachy Gnitry'ego „Zdobycie Berg op Zoomu", które owspaniałą oprawę sceniczną. Obsadę tworzą pp. Bruczowa, Gorayska, Kolman, Romowicz, Stępowska, Trojanowska, Dobrzański, Kaden, Kliszewski, Kolwas, Pietruszyński, Solarski, Węgierko, Wesołowski, Żelawski i inni.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA

Czwartek: „Taniec miliardów".
Piątek: „Taniec miliardów".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Wiera Mircewa".
Piątek: „Zdobycie Berg op Zoom". **(Premiera).**

MIEJSKI TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Sławna artystka".
Piątek: „Janosik".

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.

Czwartek: Szyjkowski — „Walka z szatanem" (Leopold Staff).

Z kraju.

Wiśnicz. Ruch Narodowy, — Keren Hajessod — Ruch kulturalny. — Kahał. — Kwiatki z działalności naszego rabina.

Życie narodowe naszego miasteczka, które do niedawna pogrążone było we śnie letargicznym zaczyna się budzić. Bardzo dużo przyczynił się do tego zorganizowany u nas ostatnio komitet, który składa się z szeregu sekcyi (ŻFN., Keren Hajessod, kulturalna, itd.) Na fakt budzenia się życia narodowego wskazuje energiczna i owocna akcya na rzecz Keren Kajemeth i intenzywną akcya szekłowa. W tym tygodniu zorganizowana sekcya dla Keren Hajessod przystąpiła pod przewodnictwem p. A. J. do pracy. Zebrano już większą ilość deklaracyi. Charakterystycznem jest to, że wszystkie akcye w naszem miasteczku przeprowadza sama młodzież, starsi zaś pogrążyli się w jakiejś dziwnej apatyi i bezczynności. W ostatnim czasie życie kulturalne również się ożywiło. Od 2 lat nieczynna Biblioteka Kobiet żydowskich „Miriam" podjęła pracę. Sekcya kulturalna komitetu naszego przystąpiła do urządzenia bezpłatnych kursów, odczytów, pogadanek, a dla około 78 dzieci żyd. będących w wieku szkolnym a do szkoły nieuczęszczających stara się o założenie szkoły hebrajskiej przez Tarbuth. O ile Joint do którego zwróciliśmy się udzieli nam stałej subwencyi na szkółkę, to projektowana szkoła hebrajska zostanie w najbliższym czasie otwarta. Również u nas daje się dotkliwie we znaki zawieszenie samorządu żyd. gminy wyzn. Częste mianowania Komisarzy rządowych wprowadziły u nas zamęt nie do opisania. Ostatnio zamianowano komisarzem p. dra Oleximera. Ale cóż, kiedy nie wiele się zmieniło. Charakterystyczną jest bowiem uchwała Zarządu gm. wyzn. z 30 grudnia 1922, odmawiająca prośbie Kom. lok. ŻFN. o oddanie do dyspozycyi Kom. na zebranie jakiegoś lokalu stanowiącego własność gminy, motywując uchwały tem, że „rabin zakazał". Przed kilkoma tygodniami bawił u nas p. Rabin Gorelik w sprawie Keren Hajessod. Zwołano w tym celu zebranie obywateli (na podst. paragr. 2.) ale niestety rabin zabronił obywatelom zaproszonym wejść do bożnicy a z powodu niestałości p. Przewodniczącego żyd. gminy wyzn. odebrano nam udzielone zezwolenie celem odbycia zebrania. Pan Gorelik wyjechał nie mogąc u nas niczego uczynić dla Keren Hajessod.

Abr.

Z sali sądowej.

Skazanie kandydata adwokackiego za pasek mąką.

Przed trybunałem orzekającym Sądu okręgowego karnego w Krakowie toczyła się wczoraj charakterystyczna dla powojennych stosunków rozprawa kand. adw. dra Ludwika Klocka, oskarżonego o zbrodnię i dwa występki lichwy wojennej. Rozprawa ta jest epilogiem głośnej w roku 1919 sprawy paskarskich machinacyi popełnionych przez dra Klocka, który w podstępny sposób wyłudził wraz z kilku handlarzami 2 wagony mąki amerykańskiej w ministerstwie aprowizacyi w Warszawie pod pozorem dostawy dla urzędu gospodarczego w Białej na potrzeby ludności, a następnie uzyskaną w ten sposób mąkę puścili na pasek. Wszyscy spólnicy dra Klocka zasądzeni zostali wyrokiem tutejszego sądu jeszcze w r. 1920 za występek lichwy na kary kilkumiesięcznego aresztu, zaś rozprawa dra Klocka nie mogła się wówczas odbyć, ponieważ pozostawał w tym czasie w służbie wojskowej. Z powodu machinacyi z dostawą 2 wagonów mąki rzekomo dla miasta Bielska oskarżyła obecnie prokuratorya państwa dra Klocka o zbrodnię, ponieważ czyn popełniony został w czasie najkrytyczniejszym, a puszczona w pasek znaczna ilość mąki amerykańskiej naraziła w wysokim stopniu interes ludności. Po kilkugodzinnej rozprawie trybunał zasądził dra Klocka za występek lichwy na 4 miesiące aresztu z policzeniem 6 tygodni aresztu śledczego i grzywnę w kwocie 200.000 Mkp. — Z uwagi na to, że obowiązująca obecnie nowa ustawa o lichwie przewiduje w razie zasądzenia ponad 3 miesiące aresztu przymusowy areszt prewencyjny, trybunał zarządził natychmiastowe odprowadzenie oskarżonego do aresztu. — Obrońca oskarżonego zgłosił przeciw wyrokowi zażalenie nieważności.

Rozprawę prowadził s. o. dr Markiewicz, oskarżał prokurator dr Stąpor, bronił adw. dr Ostrowski.

O napad rabunkowy w Berlinie.

Dnia 28 maja 1922 roku w drodze powrotnej z Ameryki do Polski przejeżdżał pociągiem pospiesznym z Kolonii do Berlina Izrael Seidman. Na stacyi w Kolonii wsiadł do tego samego przedziału jakiś osobnik, który w toku rozmowy z Seidmanem dowiedział się, że ten wraca z Ameryki. Przed Berlinem osobnik ów oświadczył Seidmanowi, że w Berlinie da sobie zawizować w konsulacie polskim paszport, gdyż bez tej wizy nie może przejechać przez Śląsk i radził to samo Seidmanowi. Seidman zgodził się na to, wobec czego obaj wysiedli w Berlinie i osobnik ów prowadził go ciemnemi ulicami rzekomo do konsulatu polskiego. Nagle przystąpił do nich jakiś przechodzień i krzyknął: „Jewrej dawaj dzięgi!" Równocześnie towarzysz podróży Seidmana zabrał mu z kieszeni 30 dolarów oraz kilkadziesiąt tysięcy mp., poczem zbiegli, pozostawiając Seidmana na ulicy. Dnia 25 czerwca 1922 r. Seidman spotkał w Bochni Abrahama Teichteila, którego rozpoznał jako owego nieznajomego towarzysza podróży i spowodował jego aresztowanie.

Wczoraj stanął przed sądem Teichtel pod zarzutem wspomnianej kradzieży, dokonanej na ulicy w Berlinie. Teichtel twierdzi, że w owym czasie bawił we Frankfurcie, lecz nie jeździł do Berlina. Natomiast Seidman pod przysięgą zeznał, że Teichteil okradł go w Berlinie.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 9 głosami zaprzeczyli winę oskarżonego, uwolnił Teichteila. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Hubaczek, oskarżał prok. Szwarc, bronił adw. dr Feldblum.

Za pasek tytoniowy.

Wczoraj przed sędzią dr Frączkiewiczem toczyła się w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Helenie Krakusowej i Godelowi Gottliebowi, oskarżonemu o pasek tytoniem. Oboje oskarżeni sprzedali po wygórowanych cenach 36 pudełek papierosów Kedyw jednej z restauracyi. Po przeprowadzonej rozprawie oboje skazani zostali na 2 miesiące ciężkiego więzienia z twardem łożem co 14 dni.

Przegląd gospodarczy.

Żądania komisarza drożyźnianego wobec cukrowników. Komisarz Nadzwyczajny do walki z drożyzną, p. Hartleb, zażądał od związków cukrowni, by kredyty udzielone im przez rząd w pokaźnej kwocie 32 i pół miliardów marek polskich, zwrócone zostały w cukrze; z cukru tego rząd utworzy rezerwę na wypadek braku cukru na rynku.

Pozatem p. komisarz nadzwyczajny zażądał od cukrowników, by z 1000 wagonów cukru, wypuszczanych przez nich miesięcznie na rynek, oddawali 450 wagonów do dyspozycyi wydziałów zaopatrywania miast i kooperatyw.

Przedstawiciele cukrowników mają naradzić się nad temi postulatami w Poznaniu i dać odpowiedź jutro.

Czy będziemy wywozili jaja? W związku z pogłoskami, jakoby Główny Urząd Przywozu i Wywozu pozwolił na wywóz 2400 wagonów jaj, zwrócił się „Kurjer Poranny" do Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu, którego wiceprezes p. Berezowski udzielił informacyi następujących-

— Sprawa wywozu jaj była omawiana na kilku posiedzeniach Zmniejszonego Kompletu Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu.

Wnioski, do których Główny Urząd doszedł, będą przedstawione Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów w tygodniu bieżącym. Dotąd jednak Główny Urząd żadnych pozwoleń na wywóz jaj nie udzielał.

— Skądże powstała pogłoska o 2400 wagonach jaj na wywóz?

— Ministeryum rolnictwa orzekło, że maksymalny kontyngent jaj na wywóz może wynosić 2400 wagonów.

— Ile jaj wywieźliśmy w roku zeszłym?

— 666 wagonów.

Lista towarów mnożnika normalnego. Minister przemysłu i handlu zatwierdził projekt umieszczenia na liście towarów mnożnika normalnego (jak wiadomo, nazwą tą oznaczono mnożnik najwyższy, najwięcej zbliżony do istotnego disagia marki polskiej) następujących towarów: szkło taflowe, dęte i lane. nieszlifowane i niepolerowane, grubości do 5 mm. włącznie; białe (przeźroczyste), półbiałe i zabarwione, naturalnego i butelkowego koloru, gładkie bez wzorów i ozdób, o powierzchni do 1 m kw. (poz. taryfy celnej 77 p. 6 a); kwas octowy (poz 108 p. 4); spirytus drzewny i aceton (poz. 112 p. 1 d), lonty smołowane, gutaperkowane (poz. 217. p. 3)

Jak wiadomo mnożnik normalny wynosi w tej chwili 3,000, na zasadzie rozporządzenia ministeryalnego, ogłoszonego w Dz. Ust. R. P. nr 13 z 1923 r.

Giełda krakowska z dnia 28 lutego 1923.

Waluty.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy, wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcye
Dol. St. Zj.	44500	47500	44500	47500	46500—
Dol. kan.	—·—	—·—	—·—	—	
Franki fr.	2750·—	2950 —	2750·—	29 0 -	2900—2830
Fran. belg.	2350 —	2550·—	2350·—	2550	2550—2500
Fran. szw.	8600 —	9200·—	8650·—	9250	9250—8875
Funty szt.	210.000	2 0.000	210.000	220.0 0	218—217000
Mk. niem.	1·70	2·10	1·75	2·15	2·10—1·99
Kor. austr	—·60	—·70	—·63	—·68	67—65½
Kor. cz.	1300 —	1400 —	1330·—	1430·—	1410—1360
Kor. węg.	14·50	16·50	15·—	16·—	15·50—
Kor. szw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. duń.	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Kor. norw	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Lei rum	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Liry	2150·—	2250·—	2150·—	2250·—	
Floreny	17.500	18.500	17.500	18.500	17800—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcye
Polski Bank Przem. I-VIII	4500·—	5000·—	
Bank Hipoteczny	1500·—	2000·—	
Bank Małopolski	2000·—	3000·—	
Ziemski Bank Kredyt.	2?00·—	2800·—	
Powszechny Bank Kred.	700·—	800·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcu	500·—	600·—	
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handl.	3700·—	4100·—	3800—3900
Handl. Sp. akc. „Impex"	350·—	450·—	
„Polski Glob"	900·—	1000·—	960—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	1150·—	1350·—	1200—
Warsz. Tow. Trans. i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski I—IV	70.000	75.000	72000—73000
H. Cegielski, Poznań	105 000	115.000	112—110000
Warsz. Sp. ak. Bud. Par. I-III	10.000	13.000	10500—12000
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—·—	—·—	
„Trzebinia" żel.	22.000	26.000	22000—23500
Zakłady amunic. „Pocisk"	4500·—	5500·—	5000—4900
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabr. samoch.	4000·—	5000·—	4200—4100
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	55.000	65.000	
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	65.000	70.000	69500—67500
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	35.000	40.000	36500—37500
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—·—	—·—	
Karpackie Tow. naftowe	—·—	—·—	
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. oleju skal.	—·—	—·—	
Polska Nafta	7300·—	8300·—	7500—7400
Elektr. w Sierszy I-IV	4500·—	5500·—	5200—
„Oikos" T. A.	80.000	85.000	
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	8500 —	9500·—	9000—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	30.000	34.000	
„Krakus" Zj. fab. prz. wysk.	14.000	16.000	14800—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	26.000	31.000	29500—28000
Fabr. sukna w Chodorowie	48.000	55.000	52000—53000
W. Kucharski fabr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—·—	—·—	
„Pharma" Mag. Jawornicki	17.?00	18.200	17700—17500
S. W. Niemojowski	18.?00	23.000	?0000—21000
Fabr. kapeluszy w Myślen.	5000·—	6000 —	

Giełda warszawska z dnia 28 bm. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 46000—45000, sprzedaż 45250, kupno 44775. Dolary kanadyjskie tranz. 44500—44300. Franki francuskie tranz. 2700. Franki belgijskie tranz. —— Marki niemieckie tranz. 1·90—1·80.

Czeki: Gdańsk tranz. 1·9?—1·82. Belgia tranz. 2430—2365—2410. Berlin tranz. 1·94—1·82. Londyn tranz. 210000—20.250—214000. Nowy Jork tranz. 45000—44250 Paryż tranz. 2840—2760. Praga tranz. 13?0—1360 Szwajcarya tranz. 8650—850?. Wiedeń tranz. 0·65½—0·65. Włochy tranz. 2240—2200.

Kursa dewiz w Pradze z 26 bm. Berlin 15·50 Warszawa 7⅛——— Marka niem. 15·25——— Marka polska 7⅛——

Kronika telegraficzna.

Warszawa. PAT. Przegląd Wieczorny donosi, że dziś o godz. 11 odbyła się w ministerstwie skarbu narada, w której wziął udział minister skarbu Grabski, komisarz rządu Anusz i dyrektor departamentu opieki społecznej Szubartowicz. Tematem obrad była sprawa wyjednania sum na rozpoczęcie robót inwestycyjnych celem zapobieżenia bezrobociu.

Lwów. PAT. Z okazyi 60-tej rocznicy powstania styczniowego senat uniwersytetu Jana Kazimierza postanowił nadać doktorat honorowy następującym uczestnikom powstania, a zarazem zasłużonym pracownikom na polu naukowem i społecznem: p. Wojciechowi Biechońskiemu, ks drowi Władysławowi Chodkowskiemu, Maryanowi Dubieckiemu, drowi Benedyktowi Dybowskiemu, Bolesławowi Limanowskiemu, Zygmuntowi Mineyko i drowi Józefowi [illegible].

Warszawa. PAT. [illegible] Poranny donosi: Premier Sikorski [illegible] wczoraj delegata w Lidze Narodów prof. [illegible]go i odbył z nim dłuższą konferencyę

ZE ŚWIATA ŻYDOWSKIEGO.

W przededniu wyborów do palestyńskiej Rady Ustawodawczej.

Jerozolima. (ŻBK) Waad Leumi wydał odezwę do Żydów palestyńskich, wzywającą do tłumnego udziału w wyborach do palestyńskiej Rady ustawodawczej.

Gubernator jerozolimski u prezyd. Hardinga.

Waszyngton. (ŻBK). Gubernator jerozolimski p. R. Stors, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych w sprawach stowarzyszenia pro-jerozolimskiego. P. Stors został przyjęty na audyencyi u prez. Hardinga, z którym omówił szereg spraw aktualnych. Angielski ambasador w Waszyngtonie wydał obiad na cześć p. Storsa. Nadto złożył gubernator wizytę sędziemu filantropowi żydowskiemu, p. Natanowi Strausowi w jego zimowej siedzibie za Nowym Jorkiem.

Pawilon żydowski na międzynarodowej wystawie w Pradze.

Jerozolima. (ŻBK) Wyjechał stąd do Pragi p. Goldstein, wioząc ze sobą okazy wyrobów palestyńskich (z dziedziny uprawy roli i przemysłu) na wystawę międzynarodową w Pradze. Kolekcyę palestyńską zorganizował kierownik departamentu handlu i przemysłu przy Egzekutywie syońskiej w Palestynie p. Tiszbi. Na wystawie utworzony będzie specyalny pawilon palestyński.

Delegacya żyd. u króla rumuńskiego

Bukareszt. (ŻBK) W tych dniach obradował Kongres Żydów rumuńskich. Uchwalono wysłać delegacyę do króla rumuńskiego Ferdynanda z wyrazami podziękowania za osobisty jego wpływ w ukróceniu swawoli antysemickiej w Rumunii. Król przyjął delegacyę bardzo serdecznie, interesując się postulatami żydowskimi w sprawie zmian w konstytucyi.

Wyrok w sprawie „Hackenkreuzu" w sądzie wiedeńskim.

Wiedeń. (ŻBK) Przed kilku dniami donosiliśmy z Wiednia o przerwaniu rozprawy sądowej przez adwokata żydowskiego z tego powodu, że sekretarz sądu miał w krawacie przypiętą odznakę „Hakenkreuzu". Epilog tego incydentu rozegrał się onegdaj w wiedeńskim okręgowym sądzie karnym, obrażony bowiem sekretarz zaskarżył o obrazę czci adwokata dra Straussa. Obwinionego bronił radny dr Plaschkes, ze strony zaś izby adwokackiej (która stanęła po stronie obwinionego) wnosił obronę wiceprezydent dr Eckel. Oskarżyciela reprezentował na rozprawie mistrz Hakenkreuzlerów — dr Riel. Sąd skazał adw. dra Straussa na karę pieniężną w kwocie 200,000 koron z zamianą na 24-godzinny areszt. Wyszedł bowiem z założenia, że ustawy austryackie nie zabraniają noszenia żadnych odznak. Dr Straus wyroku nie przyjął i wniósł do sądu najwyższego kasacyę. Również izba adwokacka wniosła zażalenie nieważności.

W czasie rozprawy pełnił służbę na sali oddział policyantów. Obawiano się bowiem napadu Hakenkreuzlerów.

Zjazd krajowy „Hitachdutu".

Kraków, 1 marca.

Zjazd syonistycznej Partyi Pracy „Hitachdut", który miał się odbyć dnia 4 marca br., został odroczony na dzień 18 bm. Porządek dzienny obejmuje następujące referaty: 1) Sprawozdanie z działalności Komitetu rejonowego na Małopolskę zachodnią — ref. Semmel. 2) Praca palestyńska, ref. inż. Zimmermann. 3) Sytuacya polityczna w kraju — ref. pos. A. Löwinson, 4) Praca golusowa — ref. dr. O. Menasche, 5) Praca kulturalna — ref. Kwittner, 6) Sprawy organizacyjne — ref. Winograd. 7) Obecna sytuacya w syoniźmie a ruch „Hitachdutu" — ref. red. J. Freund. 8) Wybór nowego Komitetu Rejonowego na Małopolskę zachodnią. We wszelkich sprawach Zjazdu zwracać się należy na adres: „Hitachdut", Organizacya Syonistyczna, Kraków, Stradom 15. Sekretaryat czynny jest codzień od godziny 10 do 12 przedpołudniem.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. R. odp. Ozyasz Silberbusch. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.